

Złowrogie miasto

BRONISŁAW D. KULAKOWSKI

Korespondent „Associated Press” donosi z Petersburga, działając po chwałowej nazwie „Petrogradu” na „Leningrad” przemianowanego, że w masach zapawała zupełna obojętność do spraw religijnych, tak że cerkwie stoją pustkami. Z tej okazji, a w celu powstrzymania zniszczenia opuszczonego gmachu, towarzyszyło Miłośnikom Starego Petersburga wzięło pod opiekę Katedrę św. Izaaka i ma użytkować gmach na Muzeum pamiętek miejscowych.

W wydłużonym i zniszczonym mieście po środku olbrzymiego placu, otoczonego gmachami państwowymi dawnej carskiej Rosji, w sąsiedztwie pomników carów stoi pusty gmach cerkwi. Bronie granitowe kolumny, przetrwały kolumny z malachitu i lapis lazuli u głównego ołtarza, dawne przepiękne i miniona chwala. Tak niedawno jeszcze na Wielkanoc zbierały się tam tłumy. Nadjeżdżał olbrzymi chór kościelny, w niebieskie kontuse polskie i złote żupanij strojne. Zjeżdżał kapłanów z złota ciał dwor, wiewły księżki, sam car, witany, jak Bóg przez poddanych. Huczał jak huragan śpiew potężny. Kadziła zasłaniała złoto ołtarza. Zdawało się, że granity wieczne będą stały, wieczne żyć będzie car.

Ale było już wyjść na bok katedry, aby poznać, że nie można stoł ten triumf woli carskiej. Co rok, z innej strony stawiano obłocze ruszowania dla podpierania chwiejącego się gmachu. Na blacie ustawiony ciężar, nie mógł znaleźć równowagi.

W głąb ciekłych płasków i błotnych zatopów Rozkazał wędzić sto tysięcy pałów, i wędzić ciał sto tysięcy chłopów. Potym, na palach i ciałach. Grunt zalazłowy, inne pokolenia. Zaprzęgi do taczek, do wozów, okrętów. Sprządać drzewa i sztuki kamienia. Z dalekich ładów i morskich odmetów.

Tak powstało złowrogie miasto. Mimo piękna gmachów, szerokiej ulicy, przedniego wybrzeża Newy błękitnej, ujętej w granitowe oprawy, zawsze na każdym robio przysięgające wrzenie, jakiegoś gwałtu nad przysięgą i ludźmi. Widzimy tu w Ameryce rzekł, wodospady ujarzmione i zaprzęcone do motorów, całe doliny wraz z rzekami w wodobioru zamienione, a mimo to nie rozbicie wrażeń gwałtu. Widzimy miliony ludzi na małej przestrzeni skupione, a mimo to nie czujemy gwałtu. Wszystko ku pozostawieniu ludziemu jest skierowane. Ale tam czuć gwałt. Jesteśmy w środku maszynowego uli i gwałtu. Wszystko z kradzieży i gwałtu pochodzi.

Pamiętam, gdy młodym chłopcem będąc porwany zostałem wicherem najwęższej-nienawidzi, gdy przewodziłem po Katedrze Kazńskiej co raz to jakieś skradzione w Polsce pamiętki, kszandary bojowe pokazywał, aż doszedł do okalającej ołtarz główny na przestrzeni sto kroków balustrady z maszynowego srebra i objaśnił, że ołtarz została ze srebrnych naczyń i dzieł sztuki nagrażonych przez konarów w Polsce... A tam dalek Ermitaż z dziełami sztuki skradzionymi w Polsce. Biblioteka, której podstawą jest biblioteka Zaskachich w Warszawie skradzioną i dotąd nie zwróconą mimo traktatu ryskiego. A wśród wychudłych drzew w tak zwanym Letnim ogrodzie niszczące nogi Canovy, zagrabione w Polsce... Aby zaś i duchową dać strasę u wylocu Prospektu Newskiego, po drugiej stronie rzeki rozciąsała się potworna krawka z mora, Petropawłowska forteca, do dnia dzisiejszego dławiąca w swym łonie tych „co inaczej myślą”.

Chwała carowi, oszczerca płatny Listopadowego powstania, poeta Mikołaja Pierwszego, Puszkin, mimo swej szlachetności, odczuł grozę tego miasta. I patrząc na Katedrę Izaaka proroczo powiedział:

Świątynia ta trzech panowań wyrazem,
Granit, cegła i spustoszenie.
Nadeszło spustoszenie. Przyszła i ludzie zrzucił z siebie gwałt i niewolę.

Konferencja Małej Ententy 11 lipca

KWESTIA BESSARABJI WYLĄCZONA Z OBRAZ KONFERENCJI — DALSZE ISTNIENIE MAŁEJ ENTENTY NIEPEWNE

PRAGA, 5 lipca. — Ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy zbierają się na specjalną konferencję w dniu 11-go lipca. Wczoraj rządy rumuński i jugosłowiański ułożyły program obrad przyszłej konferencji i spraw, jakie mają być na konferencji poruszone.

Jakkolwiek ani rząd serbski ani rumuński nie ogłosił urzędowego komunikatu ze swych posiedzeń, rzecz pewna, że sprawa Bessarabji na konferencji nie będzie omawiana, ze względu na zasadniczy sprzeciw Czechosłowacji i Serbji, które pod żadnym warunkiem nie chcą się mieszać do sporu rumuńsko-rumuńskiego, mimo że Rosja znajduje się w rękach bolszewickich.

RZYM, 5 lipca. — Dwaj żołnierze serbscy zostali zabici nad granicą włosko-serbską w pobliżu Trjestu, jak donosiła wiadomość, nadane do Rzymu, które dodają, że walki nadgraniczne nie miały miejsca na terytorium włoskim.

JUTRO! JUTRO! JUTRO!
POSIEDZENIE KOMITETU IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, O GODZINIE 8-EJ WIECZORNIE W DOMU POLSKIM, PRZY 8-EJ ULICY W NOWY JORKU
Red. S. T. HACYŃSKI
wygłosi odczyt na temat:
„Kiedy upadnie bolszewizm w Rosji?”
Obecność członków Komitetu konieczna ze względu na zbliżającą się rocznicę Legionów. Goście i sympatycy mile widziani.



Gaston Doumergue, obecny prezydent Francji jest bardzo ciekawym, jak z ryciny wnioskować można

Piorun przerwał nowożeńcom miodowe miesiące

Zabił młodzieńca, który wykradł córkę swej gospodyni i wziął z nią ślub

BOSTON, 5 lipca. — Nie ułupnęły dwa tygodnie od ślubu gdy nagle pani B. C. Houghtaling, z domu panna Ruth C. Armstrong z Brookline, stała się w płatek wdowa. Obecnie nieszczęśliwa, której los przetrwał miodowe miesiące, zachowała na rozstrój nerwy i znajduje się pod opieką lekarzy, podczas gdy ciało jej męża znajduje się w drodze do Elmira, N. Y. na pogrzeb.

Młody, zaledwie 21 lat liczący Byron Houghtaling, syn bogatych rodziców z Elmira, N. Y., był słuchaczem bostońskiego szkoły handlowej i zamieszkiwał w domu Armstrongów w Brookline przy ul. Harris 12. Do czasu, kiedy dwa tygodnie temu ukończył swe studia.

Dnia 12 czerwca po otrzymaniu dyplomu młody gradient uciekł z córką gospodyni, panną Armstrong, do Nashua, N. H., gdzie oboje się pobrali w kościele kongregacyjnym.

Młoda panna powróciła znowu do domu w Brookline i nikomu nie nie wspominała o wziętym ślubie. Państwo Armstrong posiadają letnisko w N. Eastham, na przylądku zwanym „Cape Cod”. Tam też tydzień temu wybrali się państwo młodzi i narzeczci przed rodzicami żony wyznali całą prawdę, ci

zaś udzielił im błogosławieństwa.

W środę popołudniu, Houghtaling wyjechał z żoną autobusem na plaż niedaleko świetli ni stacji rygnawolowej Nauset. Pozostawiając żonę w samochodzie, Houghtaling sam wybrał się w kąpielowym w kierunku do morza. Nie uszedł 100 kroków, gdy wtem powstał piorun, a następnie burza z piorunami i blyskawicami. Silny huk w pobliżu połączony z blyskawką przeraził czekającą żonę.

Paul Houghtaling spojrzał w stronę, gdzie miał poszedł, lecz nie dojrzał po nim ani śladu. Zaniepokojona zsiadła z auta i poszła na plażę. Oczom jej przedstawił się okropny widok. Oto na plaży leżał z twarzą do ziemi jej młody nieprzytomny, rany ciężkie.

Przywołano lekarza, nie mógł ożywić. Nieszczęśliwa pan na młoda polecała do domu i padła nawpół przytomna w objęciach matki.

Nieszczęśliwa tragedia rodzinna

Siostra przebija brata nożem — Powodem tragedji kłótnia dziecinna

YONKERS, 5 lipca. — Dom rodzinny Bolarów, 22 Center Pl. Yonkers, pograżony w ciężkie zadole skutkiem nieszczęśliwej tragedji, spowodowanej kłótnią dziecinna. Piętnastoletni John Bohar usiłował odegrać rolę oca i nauczył się wobec swej młodszej siostry Anny i po czął jej robić wczoraj rano w obecności matki wyrzuty, że tak młoda a wdaje się w towarzysztwo mężczyzn i powraca do domu późno wieczornami. Obrzona w swej dziesięćdziesiątce siostra zabroniła bratu mieszać się do jej spraw. Kłótnia pomiędzy bratem i siostrą toczyła się w obecności matki w języku angielskim, z czego matka i siostra węgierska nie rozumiała wiele. W pewnej chwili matka dzieci usłyszała podniecony głos syna, wołającego do córki: „Cicho bądź, bo cię zabiję!”

A równocześnie zauważyła, że córka porwała ostrą noż kuchenną i wbiła go w pierś odgrążającego się brata. Cios był fatalny. Noż przebił pierś chłopca i utknął w lewym płuku w okolicy serca.

Przerżona własnym czynem siostra wybiegła z domu, by uciec jak najdalej od miejsca tragedji. Podczas ucieczki spotkała ojca, na którego pytanie dokąd biegnie, odpowiedziała, że zaraz wróci. Przerżona dziewczynka miała jednak na tyle przytomności, że wbiegła do najbliższego sklepu i telefonowała po ambulans, sama zaś udała się do domu pani Wanderman, 95 Warburton Ave., u której była żona jej pokójkownika.

PROJEKT PRZENIESIENIA KONWENCJI Z NEW YORKU

PREMIER HERRIOT PROSI ST. ZJED. O WSPÓDZIAŁANIE Z OKAZJI ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI ST. ZJ.

PARYŻ, 5 lipca. — Ludność Paryża świętując rocznicę „4-go Lipca” rocznicę niepodległości St. Zj. Całe miasto było udekorowane jakby uroczystością, a nie amerykańskim. W uroczystości wzięli udział premier Herriot wraz z towarzyszącą mu korpusem dyplomatycznym. Mimo ulewnej deszczu w uroczystości wzięli udział olbrzymie tłumy ludzi w odsłonięciu tablicy pamiątkowej w murach w ścianie gmachu stowarzyszenia. Francusko-amerykańskiego. Przy odsłonięciu pamiątkowej tablicy zabrał głos premier Herriot i dał wyraz uczuciom przyjaźni łączącej St. Zj. z Francją.

„Amerykanie i Francuzi, pozostajemy zjednoczeni — mówił premier Herriot — w przyszłości, podobnie, jak byliśmy w przeszłości, dla dobra najwyższych ideałów ludzkości, jak przystało na naszą szlachetną rasę”.

Przemówienie premiera wywarło na obecnych w uroczystości gościach amerykańskich, jak najlepsze wrażenie.

Poraz pierwszy w historii Francji od czasu wojny wszechświatowej, amerykańscy weterani składali publicznie pod kolumną tryumfalnym hołd zwłokom niezanego żołnierza, co dotychczas było przywilejem jedynie weteranów francuskich.

Wszystkie posagi Lafayette’a i Washingtona, jakie się znajdują w Paryżu zostały bogato uwiecznione wleciami i wstęgami o barwach narodowych francuskich i amerykańskich.

ODRZUCONY PO BURZLIWYCH STARCIACH WŚRÓD DELEGATÓW

Stan Ohio opowiedział się za gub. Smith'em ROZŁAM W PARTII DEMOKRATYCZNEJ NIEUNIKNIONY

MADISON SQUARE GARDEN, NEW YORK, 5 lipca. — Zwolennicy McAdoo nie widząc możliwości sprowadzenia z martwego punktu obrad konwencji postawili wniosek przeniesienia konwencji z New Yorku do Kansas City. Wniosek zwolenników McAdoo wywołał oburzenie wśród zwolenników Smith'a, którzy przy pomocy burzliwych protestów widów na galerji odrzucili wniosek przeniesienia konwencji z New Yorku.

Zarządzone następnie głosowanie na kandydatów dało niespodziewany wynik McAdoo, którego dość głosów w pierwszych głosowaniach w sobotę z rana doszło do 538, spadła po odrzuceniu wniosku przeniesienia konwencji do 513, zaś dość głosów Smith'a wzrosła z 315 do 366. Obrady konwencji demokratycznej stanęły na martwym punkcie z zatrzymaniem do 70 głosowania, tak zwanych kandydatów ulubieńców (favorite), głosowanie na których powstrzymuje ostateczne wniki konwencji, ponieważ głosy im oddawane rzucane na kandydata mającego najwięcej głosów w tym wypadku, McAdoo, rozstrzygnięty już dawno o wyniku głosowania. Zacięte walki na konwencji są zapowiedzią nieuniknionego rozłamu w partii demokratycznej.

LA FOLLETTE ZA STWORZENIEM TRZECIEJ PARTJI, ALE DOPIERO PO WYBORACH

Przedstawiciel socjalistów za natychmiastowym utworzeniem Trzeciej Partji — La Follette pragnie ubiegać się o urząd prezydenta jako kandydat postępowy

CLEVELAND, 5 lipca. — Konwencja „Postępowej Akcji Politycznej”, przyjecha do wladze mości gotowości senatora La Follette'a, ubiegania się o urząd prezydenta St. Zj. nie na obrad Trzeciej Partji, której natychmiastowego zorganizowania do magają się żywcem postępowe i socjalistyczne. Senator La Follette wlaściwie sam ogłosił swą nominację przez polecenie konwencji, by zareklamować jego nazwisko w sposób formalny, jako przyszłego niezależnego kandydata na urząd prezydenta.

Przewód planów senatora La Follette, aby konwencja odstąpiła od organizowania Trzeciej Partji wystąpił przedstawiciel socjalistów Hilgitt z New Yorku i wyzwał zgromadzonych delegatów by nie dali się sprowdzić z obecnej drogi natychmiastowego zorganizowania Trzeciej Partji.

Delegaci i przywódcy organizacji robotniczych nie widzą powodu dlaczego konwencja nie miała uwzględnić polecenia senatora La Follette i oddać planu zorganizowania Trzeciej Partji politycznej do odbicia wyborów, a narazie wystąpić w nadchodzących wyborach, jaką partja niezależna.

Premier McDonald prosi St. Zj. o ocalenie Europy

LONDYN, 5 lipca. — „Must przyjąć czynu” St. Zj. będą musiały przyjąć z pomocą do rozwiązania sporów europejskich”, powiedział premier McDonald w przemówieniu wygłoszonym z okazji rocznicy niepodległości St. Zj.

„Cieszę się — powiedział premier McDonald, że St. Zj. wzmaga udział 16-go lipca w międzyalijankiej konferencji w Londynie dla załatwienia alpankoniemskiego sporu, co wreszcie przyczyni się do przywrócenia normalnych stosunków w Europie.

W TYM TYGODNIU W NOWYM ŚWIECIE

ukazą się następujące korespondencje:
MAŁY DESZCZ PRZESILENIOWY — Tadeusz Wierciński
KRZYŻ WŚRÓD CZESKICH STRONNICTW RZĄDOWYCH — P. Staszczak.
JESZCZE CHCĄ KRÓLA — T. W. Długoszowski.
Pokażcie zawiadomienie to swemu przyjacielowi, który jeszcze nie czyta „Nowego Świata”.

Marka polska uycolana z obiegu
Polska Agencja Telegraficzna.
WARSZAWA, 5 lipca. — Od pierwszego lipca marka polska przeobraziła się w urządzenie waluta polską, a jej miejsce zajęły złoty. Wszystkie filij banku państwowego dokonywały regularnej wymiany marek na nowy walutę złoty po ustalonym oficjalnie kursie 1,800,000 marek za złotego.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Walka z Przeszkodami

Walka z Przeszkodami

Niestety, u nas ma się zbyt wiele pojęciowych i myślowych zawałów.

JÓZEF PIŁSUDSKI. 1917.

Tak.

U nas trzeba było aż „szaleńców”, aby przezwyciężyć przeszkody, które dla człowieka zdrowego i prawego nie istniały.

Męstwo i poczucie obowiązku, ofiarność i WOLĘ poświęce-
nia się dla sprawy nazwano „szaleństwem”. Szaleńcami w oczach
kruków byli żołnierze PIŁSUDSKIEGO, Legioniści, którzy na-
tęchani jego myślą i twarzą, szli na wojnę walczyć o wolność i

Wspólnego majątku i wolać się po rękę włości i niepodległości, w których myślowo i politycznie, które i działały wyobraźnią w Wazach, także przeszłości, są przyczyną wielkiej ośpałości i braku odwagi.

Wspólnie z uświadomioną częścią narodu polskiego, wycho-
twa i KOMITET IM. PIŁSUDSKIEGO krocieć będzie po drodze
prawie, wskazanej przez Józefa Piłsudskiego, KU NAJWIE-
SZYM PRZESZKODOM, aby je usuwać z rzeczywistości i z po-
jęć społeczeństwa.

Fundusze przez nas zbierane, wysyłane są do Polski NA WAL-
KE Z PRZESZKODAMI.

DWÓCH CZĘŚCI AMERYKI, w Europie i na wschodzie. GDZIEKOLWIEK LUDZIE, NIE JEDZA KONSERWY, PRZYGOTOWUJE SIĘ JE Z NACZYŃ wyrobianych w Milwaukee"

Albo taka próbka:
.....Cóż dziwnego byłoby w
tem, gdyby nie znali wiele in-
nych miejsc w Milwaukee,
KTÓRE BYĆ ZNAĆ POWIN.

Lub taka:
...PO WYŻSZE CYFRY wy-
mownie stwierdzają, że prze-
mysł piwny był jednym z pod-
rzędnych W PORÓWNIANIU
Z INNYMI"

Tymczasem prawdą jest, że WYRÓB PIWA w „najlepszych czasach przedprohibicyjnych NIE STANOWIŁ GŁÓWNY PRZEMYSŁ NA-SZEGO MIASTA”

Nowojorski organ ś. p. Witosa
Chjenskigo, tak poucza swoich
czytelników o sprawach amery-
kanskich:

„Prezydent Stanów Zjedno-
nionych, pan Roosevelt, jest

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Igolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Ave., New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i

czonych wybrany jest pośrednio, przez tak zwanych elektorów, których wybierają obie izby kongresu".

ZE ŚWIATA

NOWA ŚMIERĆ

PARYŻ. — Z Londynu nadchodzi wiadomości o nowym wynalazku dla celów wojennych.

nalazku dla celów wojennych, dokonany mianowicie przez Ernesta Walckę we wsi Poasvied w Yorkshire, który demonstrował wynalezioną przez siebie ogniową rakietę; rakietą, znalazł-

**Pamiętajcie o Funduszu im.
Józefa Piłsudskiego**

220 East 14th STREET
Bilsko Third Avenue.

311 East 10th St., New York City

Lekarz chorób wenerycznych
i skórnych
DR. S. LOW
przyjechał z Wiednia i ordynuje:
317 East 10 Street, New York

Dajemy najtańsze i we własnym
jezyku, ucząc naprawy i jazdy na
automobilach ostajniej konstrukcji.
Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia
Klasy stwarza dziennia i wieczora.
Kompletny kurs 825.00.

Uczelnia
Telefon: 41-10, 42-1, 4-4
Młodych polska.

ELECTRO - MEDICAL
DOCTORS
Lekarze chorób ze zębami

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

Tel. Lexington 4927
DR. ANDREW BORAK
CHIROPRAKTOR
210 East 17th Street, New York
Godziny urzędowania:

lekarszy elektryki
113 East 61 ulica
cały budynek
New York City

Godziny Urzędowe: — Codziennie od
10 rano do 4 po południu. W nie-
dziele i we święta od 10 rano do 4 po południu.

Poniedziałki, środy i piątki 10 rano
do 8 wieczór. Wtorki, czwartki,
soboty od 2 p.p. do 8 wieczór.
W niedziele od 10 rano do 1 popoł.

po południu, również na poniedziałki,
środy, czwartki i soboty wieczorami
od 4 do 8.

SPECJALNOŚĆ
Chemia, Chemiczne

OCZY EGZAMINOWANE
OKULARY DOBIERANE
przez
Dr. J. Applebaum

Okulista Optyk
Poprzednia optyk w Szpitalu Lebanon
411 St. Anns Avenue
róg 145 ulicy BRONX, N. Y.

110 East 16 Street
(Między Union Sq i Irving Pl.)
Codziennie od 9-aj rano do 8-aj wieczór,
Niedziela od 9 rano do 4 po południu



**DLACZEGO MACIE MIEĆ TWARZ ZE-
SZPECIONĄ PRYSZCZAMI I PIEGAMI.
NATURALNY EUROPEJSKI KREM**

Mieć twarz i lekarstwo do oczyszczenia
krew jest to najlepsze lekarstwo do oczyszczenia
piguł, złotych piast, przyspar, smarować,
wzrostu, liszaj i pęknięcia skóry - Najlepsze
specyfik do czyszczenia i odświeżania skóry.
jak również odmładza wygląd skóry.

Cena kremu, mydła i Łakarkwa \$2.45
z przesyłką \$2.70.
Posyłamy pocztą, po otrzymaniu zamówienia
wraz z należytą w markach lub przekazem
pocztowym. (Do Kanady liczymy 25c drożej.)
SCHECHTER & CO.
192 E. Houston St., Dept. P. New York, N. Y.

Powieść

CÓRKA TUŚKI

Gabriela Zapolska

(Ciąg dalszy)

zonową pięknością z werandy w Płonki.

Była już jeszcze...

Lecz gdy weszła w progi swego ubogiego mieszkania, tam na Wareckiej, w oficynie, gdy owa cię zapach natfałny, pozostała, pomimo starannego czyszczenia, w faldach portier, gdy zniszczony adamaszek mebli, stary polski kredens, wieczerzy kurk w reziebiu marmurowym, i ta nieokreślona nierzeczywistość atmosfery, skończonych latniej okna, cię na powitanie, Skończonych w jednej chwili, Tuśko, kobieta o atomowym karku, że i ty jesteś tylko Skończonym leniem, nierzeczywistość.

Każdemu nastawie samowrę i przygotowania doskonałą syntezę — mówi do ciebie mąż, ustawiając już parasole w głębi szafy, w przedpokoju.

A ty chciałaś zapisać się pod ziemię, od razu już w grób, bo czujesz, że idzie powoli koniec, skon dotychczas, w których się zarościła tragicznie, skon nocy bezsenności w których się czerni rozpacz.

I w jednej chwili gąsnie i twoja uroda.

W łustrze „orzechowej” tutek, stojące urządzenie pomiędzy dwoma łozami, twoje złote włosy mają krzywkę i brylenty fryz, odpowiednich dla lalek woskowych. Taką, jaką siebie przykładałaś do hał, od Tatry nie jesteś odpowiednią dla tych ścian zacięzionych i brylujących. Ukrył ciemprędzą kark twój, różowy jak jutrzienka, Tuśko! Ukrył go pod włosy kolczyk ciennej barachnowej matki. Jest ci zupełnie niepotrzebny tak, jak ci niepotrzebny ci jest srebrny ton twojego głosu i rozkoszny dźwięk twojego śmiechu.

Możesz „na rano” donosić, zamiast pantofli, swoje stare kalosze i mieć czerwone flanelowe spódniczki. Będzieś zaś jednakowo kochana, szanowana, choć twoja Piękność gąsnie będzie codziennie, gąsnie z każdą chwilą.

Tuśko twoja piękność jest tu, na Wareckiej, tragicznie zbyteczną pięknością.

Zrezygnuj, Tuśko, zrezygnuj...

Tak Tuśka zrezygnowała. Ale bez walki. Jeszcze chciała ośnić, podciągnąć oki ludzi ku sobie. Lecz była za sprytna, aby nie zrozumiała, że środkom do walki nie ma.

Wśród piękna natury — jej wrodzony czar był owo „środek”. W fatalnej niepoetyce miasta nie krasiła i złoto, nie kałina piękność lek i światło oki błądzących, lecz oprawa.

Oprawa, Tuśko! Słyszysz?

Szum jedwabnych spódnic, strojnych koronkami i aksami, przepasywania linia spódnicy, krawężnik rękaw, lśniący lakier, bućki, wykinywający doń futer, jedwab i desek koronek, spadających z murki, czarujący zębił aksamitu, piór i kwiatów kopuła, woska utkana ręką czarodziejki, cały poemat brokado, dzwoniących na łancuch, migotliwy blask butonów, nawet puder białczy, owiewający twarz chmurą lewego dostręgnięcia.

Oprawa, Tuśko! Oprawa!

— Niemaj jej — i nie jesteś piękna.

Ogarnęła cię złość — ta wielka, przemożna Złość kobieca, która z nią wleciała i siada na łóżu przycałona i roześmiana uargiwe. Tęgo uczucia nie zasnę mężczyzna. To drobny, maly zwierz, drapiący się w zaszczepo za gorsetem, tuż koło serca, biegający po różowym nasłorku z dzinną sprawnością i okrucieństwem. Niezadowolone przeraża w jakis rozpacz, a ta wylewa się falą ciągłej klęki i nienawisłości do życia, do ludzi, do warunków bytu.

— Nienawidzę! — zdążył się mówić charakterystycznie zacisnięte usta.

— Nienawidzę!

I zjawia się ciemna flaszeczka bromu, lecz i to nie pomaga wiele. Czasem, następuje apatia. Jakas melancholia — zaczęte usta — zgąszenie, jakby wyczerpanie oki. I jednocześnie wzmożona pogarda dla samej siebie. A potem nienawidź wybuchu jeszcze z większą potęgą. Nawet lustro stało się nienawistne. Po co-! Po co! Na nie pach pojawia się szal i to jego naciągające klasyczne, kryjące kark i linie piersi.

Po co? Po co?

Mówią wtedy o kobiecie dziny.

— Czy czasem nie zaczyna się u niej histeryja?

Pisa o tem nie wie i nie mówi. Tylko co jakiś czas rzuci ukośne na matkę wzgląd. To złość kobieca, która się tak dzinnie rozprowadza w małym mieszkaniu, odbija się o duszę delikatną dziewczę, wywołuje w niej jakiś slabuchne i dalekie echa. Są dni w których Pita zaczyna stawać naprzeciwko matki z oczyma otwartymi szeroko i jakby motyl trzepocze się dookoła jej ust i rąk. Patrzy wtedy na siebie obie. Patrzy i Tuśka wznosi swoje słowa, Pita wznosi swoje milczenie. Lecz jest to już coś, co wykłada pomiędzy temi dwiema kobietami — coś jakby lekki płomień dymu i nieuchwytny.

A prawie bolący i straszny.

One to czują.

I dlatego rozchodzą się szybko, każda w swoją stronę i na resztę dnia mają w oczach, jakby lek, jakby wady.

Boją się siebie i tego, co jest w głębi ich dusz.

Bo — choć to jest matka i córka...

To są — dwie kobiety.

Dwie potęgi dwie Władze — dwie One. Dwie kobiety!

Pita nie chodzi już na pensję, tylko uczy się „u domu”.

Tak zdecydowała Tuśka. Pita chodzi na kursa prywatne, gdzie schodzą się panienki w jej wieku, a prztem jakaś nauczycielka dokonuje edukacji.

Tuśka nie ma programu co do linii wykształcenia Pity.

— Nie chce, aby była w „Przedpokoju” — mówi sznurując usta.

— Nie chce, aby była przemądra i emancypantką — krzywi się znacząco.

— A potem... i tak za mąż pójdzie. A na żonę, miły Boże! szkoda wszystkiego! Jeżeli zostanie starą panną, to niech!

I następuje wymowne kiwnięcie ręką.

Czasem ogarnia Tuśkę szlak praktycznego wychowania Pity. Daje do cerowania skarpetki braci, każe jej stać w kuchni i patrzeć, jak Marcysia gniecie ciasto i jednocześnie patrzy w okna sąsiadkiego mieszkania. Nie wolno jednak Picie mówić z tą dziewczką, która ma jakieś dziwne, impertynenckie uśmiechy i jakby jedno tajemnie w zanadrzu. Zakazy Tuśki jednak są z Marcysią, oprócz krótkich, urwanych rozkazałów do mówych. I tu Pita ogarnia jak rzeczy dzwiny i niezmierzonych. Każde poruszenie się Marcysii, każde szarpnięcie się, jej sukien „przebiega” niepokojem, ciemnymi, głębokimi nocy. Te spojrzenia, rzucane przez kucharkę na balkon sąsiadki, gdzie migoczą mundurki studentki, jej podchodzenie do okna, kaszenie się i niespokojne, Pity ogarniają niewysłowionem rozdrażnieniem.

Czuje, że dzieje się tu rzeczy niedozwolone — a przedwysysikiem brzydkie. W brzydlich tych rzeczach dominującą i główną nutą jest Marcysia. Sama brzydka, bo grubokoscista, z rękoma czerwonymi i sterzącymi włosami. A przy tem subtelna istota Pity potęga o ciężką istotę moralną tej dziewczyny, która wyczuwa ciskającą się w siate zyciowej, jakby jakiś plaskie, oczekujące naprawie, beznamiętne a złośliwe. To wszystko zawiera arystokratyczną dzinę dziewczęcia odrzą i niepokojem. Zaczeka usta i sukienkę unoszą wykwintnie, odsuwając się ładnym ruchem od kolumny i Marcysii. Gdy wróci do pokoju, czuje się nieszczerliwą, bo jest cała przepłona wonią kuchni i jakby osypała moralnie brzydą warstwą popiołu. Zaczyna wtedy wlebiać się w swój światek, stojąc przy szybie, jak te dziewczęta Maeterlincka, czekające tak ładnie na przeznaczenie. Pragnie pozostawić za sobą to wszystko, co ją przez te kilka chwil ścigać ku ziemi.

I leciuchno unosi się ponad ziemię. Niewiele, okruszyn. Gdyby ją kto zapytał, powie: kilka centymetrów! Ale i to dosyć. Coś błękitnego ją owiewa. Patrzy, patrzy... Ludzie chodzą po dziedzińcu dookoła klombiku. Tu i ówdzie dziewczynka, druga, przynęta do szczyby; fortepianny płaczą deszczem kam. To także jest życie. Ale dalekie od niej. Ona tylko jest widem! I to oddzielone od niej szczybami, przestrzenią, milczeniem.

O! Środek dziedzińca idzie Ketting-rządca. Paito ma nowe. Sliczne! Kapeluszek zniszczony, lecz Pita tego nie widzi. Och, Jezu! Jakże się w niej coś targa, to pomiędzy drobnymi, bieluchońmi pierśmi. Jakże to dobrze, że nikt do niej teraz nie mówi. Nie mogłaby nie odpowiedzieć. Żeby tylko on tu nie spojrzał. Kolanek jej drża. Dławnie ucisze.

Jakby się jej pód nagle zachciało. Ale to strasznie pód. Ketting-rządca staje na środku dziedzińca. Patrzy do góry. Wlepieła naprawiając dachy. Pita odsuwa się szybko od okna. Nie chce, aby ją strzegł w okno. Dlatego tłumaczy sobie, że to dobre wychowane panienki nie wyglądają przez okna. Dlatego jedynie. A może i dlatego, że nagłe w drobnej, plaskiej jeszcze piersi brakuje oddechu... może.

Z drugiego pokoju, gdzie słychać przestawienie w le kredensie naczyń, rozlega się głos: — Pito! dlaczego nie siadasz do fortepianu?

A potem:

— Już jedenasta.

Martwo odrywa się Pita od ściany, do której się przytuliła. Podchodzi do pianina. Tak już jedenasta. A więc nie powinno nie łopotać w piersi, jak oślepły motyl. Już jedenasta! Litania kam pękniętych się jeszcze o jeden głos. Litania chorobliwych gam. Na dziedzińcu rządca Ketting idzie z dywankiem czeladnikami, uczepionych w powietrzu na dachu. Szafiryowy cień palta podnosi piękne złoto brody. Wyniosły jest i smutny. Pita gra gamy chromatyczne w tercjach i widzi go, choć jest daleko od okna i plecami do światła. Ona go widzi dokładnie, przeczysto, jakby przez kryształową szklę jakiejś czarującej światłyni. Widzi go długo, cienie.

Drobne usteczka różowe rozchyliły się. Jakby róża wk promieniu słońca.

Dziś proszę ćwiczyć Impromptu, pierwszą część... Pamiętaj, że źle dzielisz. Nie możesz wpaść.

Porucznik Russel L. Mauban, pierwszy przelazł nad kontynentem w Jednym dniu

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ECHA ZBRODNI CHJEŃSKIEJ

Z procesu wypadków 6-go listopada w Krakowie

Zeznania świadka Fraenka

Świadek Henryk Fraenkel opowiada o swych spostrzeżeniach z dnia 6 listopada. Miał on wzięty w swem biurze ludzi, o których na pierwszy rzut oka mógł powiedzieć, że nie są robotnikami. Były to szumowiny, wyrostki najbardziej podejrzanego typu.

Po czym poznaje się robotnika?

Przew: Jak pan może zeznać, że to nie byli robotnicy? Świadek: Znam robotników od lat 30, jestem szefem wielu przedsiębiorstw przemysłowych. Jestem w tych wypadkach bardzo trafny, spostrzegawczy. Stanowczo to nie byli robotnicy.

Świadek opowiada dalej, że wyszła ta, z których najstarszy miał może najwyżej 21 lat pod pozorem rewizji za broń i poszukiwania za policjantami doborali się do kasy, byli kłobami drali. Wreszcie świadek padł na pomysł rzużenia im paczek papierosów i 20 milionów, którymi się zachłannie pożyli i oderali. Potem w ciągu dnia miał kilka takich „komisji”, które członkami nie byli robotnicy, lecz zakazane typy najczystszych „Antków”.

„Panowie rewidenty” zawsze się wali w końcu jako ugłaskani. Również zono, że w prywatnem mieszkaniu miała taką wizytę, przy której żądano otwarcia balkonu, aby można było strzelać. Zona balkonu nie tworzyła, pozemem Jercy osobni, czy poszli na strych i stamtąd strzelali, wywyższy dachówki z ostatniego strychu. Otwór ten wychodził w stronę hotelu Krakowskiego.

Prok. Sozański: Czy można było z tego otworu strzelać wprost na ul. Dunajewskiego?

Świadek: Wprost nie można było strzelać, lecz w bok, tam gdzie na ul. Dunajewskiego skąd falano.

Przew: Czy widział pan strzelających?

Świadek: Przyszedłem już po szarży ułanów i to ze sądu powiatowego, gdzie miałem sprawę, cigle słyszałem różne strzały, dostałem się w ogień i miałem się złożyć po ziemi, nad głową huczały 3 aeroplany podać nie mogą.

Przew: Czy widział pan ludzi z czerwonymi opaskami?

Świadek: Widziałem ich dopiero około godziny i po rozszerzeniu się pogłoski o zawieszeniu broni.

Prokuratorzy rozrzucały listy

Świadek opowiada dalej, iż widłocnie wśród tłumy byli prokuratorzy, którzy sunęli przeciwko świadkowi. Gdy mu doniesiono, że krąży jakiś list rzucający na oszczędność, był ukrył policjantów, aby zdradzić napaść na robotników, poszedł do Redakcji „Naprodu”, gdzie się dowiedział, iż dr. Bobrowski ten list podarł, nazywając go ordynarną plotką.

Nauka strzelania na schodach

Dr. Bogdani: Kto tych bandytów, którzy pana napadli u siebie strzelał?

Świadek: Nie wiem tego, a toli wiem, że zastałem w moim domu dwóch ulanów, z których jeden, nienamny uczył podjeżdżać.

Ten wspaniały kom-plet do salonu \$198.00

GRAMOFONY \$79.00

TYGODNIOWO OTWIERA KONTO

SKŁAD NASZ JEST OTWARTY W PONIEDZIAŁEK I SOBOTĘ WIECZORAM

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

ZBLIŻENIE DO UCISNIENIA

Cieszyń. — Przystąpił do wydawania dwutygodnika pod tytułem „Wiadomości polsko-

słowackie”. Pismo to ma na celu informowanie Polaków o politycznych, kulturalnych i gospodarczych sprawach słowackich, oraz informowanie słowackich o Polsce.

WKLADAJCIE SWE OSZCZEDNOCI DO BANKU
Oszczednościoweli i utrwalajcie podstawę dobrobytu w przyszłości.
KWARTALNA DYWIDENDA
METROPOLITAN SAVINGS BANK
1 THIRD AVE. Cor Seventh Street.
Procent za Trzy miesiące 4%
rocznie od wszystkich sum
kuchące się 30-go Czerwca, 1924. według raty.
Sumy włożone do 12 lipca wliczanie będą pobierały procent od 1 lipca, 1924.
Robert O. Andrews, od 7-ego wieczorem
Francis H. Moffet, od 1-ego lipca
KONTA DLA TOWARZYSTW PRZYTOMNYCH

The Bowery Savings Bank
130 BOWERY 110 EAST 42D ST.
Jedno drzwi na północ od Grand ul. naprzeciw ulicy Grand Central
Zadeklaruj Kwartałny Dywidendę
WEDŁUG 4% ROCZNIE
RATY
za cenę kuponów się 30 czerwca, 1924. Dywidendy będą płatne od wszystkich sum od \$5 do \$5,000, w dniu 21 lipca i później.
Pieniądze zdeponowane do 10 lipca wliczanie będą oprocentowane.
Bank ten prowadzi Biuro Szaszkowej Usługi Biuro Informacyjne (Neighborhood Service) dla wygody cudzoziemców.
Dziękujemy Banking by Mail oddziałowi, nasz Bank jest otwarty do Waszych usług w każdej porze.
ZMIANA GODZIN URZĘDOWYCH
Począwszy w Poniedziałek, 14 lipca, godziny urzędowe w obydwu bankach będą następujące:
PONIEDZIAŁKI 9:30 rano do 7 wiekier
SOBOTY 9:30 rano do 12 w połud.
W INNE POWSZEJENIE DNI 9:30 rano do 3 w połud.

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI
14 ul. i 1-Ave. New York City
Wielka letnia Wyprzedaż
MEBLI
W GORĄCE DNI LETNIE WYGODNE MEBLE SĄ NIEODZOWNE. OLBZYM WYBÓR PO CENACH PRAWDZIWIE NISKICH ZNAJDIJCIE ZAWSZE W NASZYM SKŁADZIE, GDZIE WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW KUPUJE SWE MEBLE
Kompletne urządzenie jadalni 10 sztuk od \$198
Kompletne urządzenie sypialni od \$175 i wyżej
Ten wspaniały kom-plet do salonu \$198.00
GRAMOFONY \$79.00
TYGODNIOWO OTWIERA KONTO
SKŁAD NASZ JEST OTWARTY W PONIEDZIAŁEK I SOBOTĘ WIECZORAM

URAGANIE KUBY RAPTUSIAKA

Crytechnik, rzecz naturalna, powie, że Kuba Raptusiak bajkami głowę zawraca i że na jego sezon ogórkowego bzdury zmyśla, żeby użył swojej do li codziennego wydawcy objawów życiowych. Nie podobno. Człowiek umiejący spoglądać na swoich bliźnich, jeno nos wytknięty na ulicę, jeno się wleźnia w ciążbę miewając a nie na potrzeby zmyśla faktów, które niby piekcyk tressowane same mu do ręki przychodzą. Oto naprzykład wzięcie z domu sporą paczkę gazet, posiedzenie z rana w Alocie Ljadowskiej, ustalenie na głowie. Poprawienie na głowie czapkę, rozwiązanie „Kurjer Poranny” i czytanie.

Hoj, tam... wola mowa jak widać elegancja i gentlemanem pod pachę — dakcie „Kurjer”.

— Nie dam — odpowiadam spokojnie.

— Co to znaczy nie dam, jakim prawem nie dam! Ładny sprzedawca! A jeszcze hardy. Wasze sąsiedztwo, że poljeant siedzi na koniu i nie będzie chciał wjechać na chodnik. Nauczylam was rozumu.

Dama historyczna odeszła, spając jak lokomotywa sąsiedniej kolejki. W jej umyśle, człowiek trzymający pod pachę paczkę gazet musi być koniecznie sprzedawcą. Za pani nie wyobraża sobie, że kilka dzienników w rękach jednego mężczyzny nie mogą służyć do czego innego, jak tylko do rozpraszania po ulicy.

Za duża mamy jeszcze ołwy teli, którzy na słowo drukowania spoglądają jak dziki na szczypek do manikuru.

Niedawno w Łazienkach jakas zająca matka dziećmi przerażała nie czytanie z dość grubych książek.

— Przepszłam — zagadnęła — tonem interesantki — czy to prawda, że w tym roku otwierają się w Warszawie dwa nowe gimnazja męskie państwowe.

Nie wiem o nowych szkołach proszę pani.

— To dziwne — odparła z lekkim niezadowolaniem w głosie — panowie dla publiczności zawsze są tacy niezwykeli.

— Czemu pani to uogólnia?

— Bo pan jest wszak profesorem.

— Zgad pan wzięła to przypuszczenie?

— Bo pan czyta tak grubą książkę.

— W tramwaju trzymam na kolanach dziesięć dzienników wieczornych.

— Pan nie czyta — czepiała się jakis nieznośny — to mi pan pozwoli, niech sprawdzę kury.

— Ale ja za chwilę wystadam.

— Dobrze już, dobrze, cóż to na nieuczynność. Przecież nie zjem pańskiej gazety.

— Władza na nos binokle i zacytował się tak dalece, że wysiadając z tramwaju dziennik w jego rękach.

YONKERS, N. Y.

„POLSKA ODRODZONA”

Znane z urzędzania ubiegłego sezonu znakomitych odczytów historyczno-społecznych Towarzystwo — z nadejściem lat nie zapomniało o swoich członkach, przyjaciółch i sympatykach i u-



G. H. Weinman otrzymał dyplom uniwersytecki choć się ślepy

Matka mu pomagała w studiach

rzadza dzisiaj, t. j. w niedzielę wspólnie wycieczkę do „Aqueduct Park”. Dojazd tramwajem „Yonkers”. Wątek wolny. Murka doborowa polska.

Zarząd towarzystwa pragnie by się goście jak również i członkowie zabili swietnie, bo z nadejściem nowego sezonu zabieramy się jeszcze energicznie do pracy przy pomocy ks. Pawlikowskiego i Trzepczynskiego, którzy nam z początkiem września pomocą zorganizować dużą własną parafę. Autor ostatniej korespondencji, pisząc przed kilku dniami w „Nowym Świecie” o odwołaniu organizacji kościoła na rodowego, wyraził się niewieleś pisząc, że kwestja zorganizowania parafy została odłożona. Sprawa przedstawia się inaczej. Organizacja została wstrzymana na czas wakacji i przyjazd ks. Pawlikowskiego z Polski, który się jarmię u nas zorganizowanie parafy narodowej z początkiem września.

Polonia w Yonkers do tego wielkiego dzieła się przygotowała na moralnie i materialnie.

Nowy Polak.

NEW BEDFORD, MASS.

Dnia 29-go czerwca wybuchł wielki pożar na okręcie wycieczki kowym, należącym do kompanii New England Steamship Co.

Straty obliczają na \$350,000. Od płonącego okrętu, zapaliła się szopa, (dok) która spaliła się do szczytu. Zniszczono też również budynec, w którym mieściły się biura.

Ogień, jak przypuszczają, powstał w stanie, jakie znajdowało się na dole okrętu o godzinie 10-jej w nocy. Kapitan i czterech z załogi byli porażeni w śnie, tak że chęć ujęć z tyłem museli skoczyć do wody. Dopłyneli oni szczęśliwie do brzozy.

WESTFIELD, MASS.

Ks. Franciszek Bończak Elekt-Biskup Kościoła Narodowego w Westfield, Mass.

W niedzielę bieżącą dnia 6 lipca, przybędzie do Westfield ks. el. br. Fr. Bończak i odprawi nabożeństwo o godzinie 11:30 rano w kościele Narodowym, pw. św. Józefa, przy Main ul.

Tego samego dnia, o godzinie 3:30 po południu odbędzie się

Nauczyciel starszy, odstąpił w doświadczenia młodzieży i starszego osobom. Systemy natchnienia, przypisy przy wszystkich. Każda osoba osobno, pojedynczo, a nie jest krepowany — Również salawa spisy w planu listów, podaje i dokumenty walekiego rodzaju — Zdolność dobrej wymowy, głośnego czytania i poprawnego pisma — to główne warunki

E. SZAMSKI

217 East 10 ulica, New York Pomyślnie First i Second Ave.

MAMY NA SPRZEDAŻ

na bardzo dogodnych warunkach różne rzeczy, m. in. szafy, łóżka, biurka, meble, sprzęt kuchenny, a także i wszelkiego innego rodzaju. Podane niżej są tylko przykłady. Wszelkie szczegóły i cenniki w osobnym katalogu, który przesyłamy za darmo. Należy tylko wypełnić i wysłać pocztą.

Alexander B. B. Exchange, 126 Liberty Street, Room 302, New York. Telefon Room 524.

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

POMYŚLIWCA potrzebna, pokój, stróżnia, 400 ul. 10th St. Long Island City, N.Y.

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

KUPUJE potrzebne kobiecie (Ruskiej) do pracy w domu, w dobrym stanie, język węgierski. Należy wyśłać pocztą adresatowi do Roman 100, w Nowym Jorku.

MIŁOŚĆ kobiety do domowej roboty — diler dom. Cech 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Interesy do sprzedania Business Opportunities

AUTOMOBIL. Harnes 1921 roku do sprzedania. 212 ul. 12th St. New York. (121)

CANDY 1 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (122)

CANDY 2 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (123)

CANDY 3 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (124)

CANDY 4 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (125)

CANDY 5 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (126)

CANDY 6 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (127)

CANDY 7 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (128)

CANDY 8 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (129)

CANDY 9 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (130)

CANDY 10 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (131)

CANDY 11 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (132)

CANDY 12 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (133)

CANDY 13 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (134)

CANDY 14 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (135)

CANDY 15 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (136)

CANDY 16 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (137)

CANDY 17 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (138)

CANDY 18 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (139)

CANDY 19 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (140)

CANDY 20 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (141)

CANDY 21 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (142)

CANDY 22 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (143)

CANDY 23 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (144)

CANDY 24 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (145)

CANDY 25 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (146)

CANDY 26 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (147)

CANDY 27 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (148)

CANDY 28 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (149)

CANDY 29 kłagarstwo do sprzedania. — Isasz na 12 ul. 12th St. New York. (150)

Realności do Sprzedaży (Real Estate for Sale)

2 FARM. Dzwonny dom, 13 pokoi. — Elektryka. Cena \$1000. Wypłaty \$3000. (151)

2 FARM. Dzwonny dom, 5 pokoi i wanny. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1200. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

15 FAMILIJNY dom, 5 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

C. URBAN, 25 Diamond Street, Greenpoint, Brooklyn.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pokoi. — Elektryka. W ładnej okolicy. Rent \$150 miesięcznie. Cena \$1400. Wypłaty \$700. — Zadzwoń 14.

2 FARM. Dzwonny dom, 4 i 4 pok

O HARCERSTWIE



RESC przysięgi, jaką harcerze amerykańscy składają, dał nam obraz, jaki duch w organizacji pauje. — Przysięga ta brzmi:

„Składam przysięgę wierności sztafardowi Stanów Zjednoczonych i Republice, którą on przedstawia, jeden naród nierozdzielny, wolność i sprawiedliwość dla wszystkich.”

Przeszło milion dzieci amerykańskich w ten sposób przysięgę składa corocznie na zjazdach.

Szczególnie dnia 4-go Lipca, w dniu Narodowego święta Niepodległości Ameryki skauti, zupełnie świadomi tego co robią, natężeni prawdziwą miłością ojczyzny słowa te powtarzają.

Każdy pamięta, jak czwarty lipca był dniem wymarzonym dla dzieci i dorosłych.

Były to dni głośne, bardzo głośne. Tysiące funtów prochu strzelniczego loskotem piekielnym ogłaszały światu, że młodzież hucnie dzień ten obchodzi.

Zwykle na pobojuwisku zostawało dużo rannych, ślepych dzieci, które w tej niewinnej zabawie wskutek nieostrożności stawały się kalekami.

Maszerowali przez cały dzień po ulicach i zjadali czerwone, białe i niebieskie cukierki, po których później chorowali. Im mniej wiedzieli o znaczeniu tego dnia, tem głośniej świąteczny ten dzień obchodzili.

Dopiero poważniejsi obywatele zauważyli, że ten hałas był pusty, że patriotyzm był taki, że zaczęli i kończyli się w tym krzyku i huk. Obliczono smutną statystykę ofiar czwartego lipca i dziwno się. — Powzięto więc zamiar pouczenia młodzieży o prawdziwym znaczeniu Czwartego Lipca. — Tu zaczyna się myśl o organizacji amerykańskich skautów. Tłumaczono dzieciom, czemu dla Amerykanów jest Czwarty Lipca. Jak ta praca poskutkowała, wiadać po olbrzymiej organizacji rozgałęzionej po całej Ameryce. Wszędzie spotkacie ich, na stokach gór, w namiotach podczas lata w lasach i na polach. W zimie spotykamy ich w specjalnych urządzonych halach, gdzie świecą się fizycznie i duchowo.

Chłopcy różni się świetnie, będąc dobrymi fizycznie i duchowo obywatelami, a dziewczęta znające hart ciała i ducha również będą chlubą społeczeństwa.

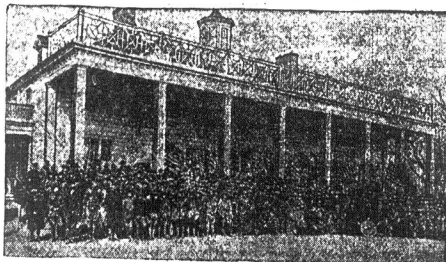
Nie tylko w Ameryce, ale i w innych krajach harcerstwo rozwija się doskonale i szybko. Za przykładem Stanów Zjednoczonych poasia i Polska, Anglia, Francja, Chiny i t. d.

Harcerów polskich wiano entuzjastycznie na zjeździe w Francji. Powatni uczeni twierdzą, że tyle harcerskie jest jednym z największych i najskuteczniejszych środków porozumienia między narodami.

Bardzo często zdarza się, że młodość miast ustępuje swoim miejsc skautom na kilka godzin. W ten sposób uczą się ich zamiłowania do odpowiedzialności, poczucia obowiązku i ważności obowiązku.

Z okazji świat narodowych skautów występują gromadnie i podnoszą urzek obchodów.

Wyrwał się, cnota obywatelska, wierność, miłość ojczyzny, honorowość, punktualność, zdrowie fizyczne i moralność oto cechy skautów.





MIŁOŚĆ

Pół funta szparagów starannie oczyszczonych z włókien i pokrajanych w kostkę, ugotować w niedużej ilości wody z solą i ostudzić. Dziesięć jaj ubić w garnku, włożyć w nie tylko najlepsze maki pszennej rozbić w szklance szosu od szparagów. Dużą łyżką masła rozpuścić na patelni, wylać na to jaja, mieszać łyżką, gdy jajecznica zacznie się ścinać, dodać szparagi, wymieszać ostrożnie nie rozbijając, aby była w dużych kawałkach i natychmiast podawać. — Solić nie trzeba oddzielnie, wystarczy soli ze smaku od szparagów.

AFORYZMY

obojętnie wiadomości, że jest kochaną, mężczyzna bardzo często.

W.F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

więcej niż w roku 1920-ym a o 15 procent więcej niż w roku 1921-ym.

Chas. H. Fletcher

SAVINGS BANK

stancje ze skóry głowy; w normalną i lśniącą się po aptekach po 65c. butelka.

F. AD. RICHTER

...krami. Gdyby ten wy-
... się po dół dnia jeszcze,
...ni dnie...wzrost, mogłoby
...piętem pokryty skór
...ręka. W przeciwniejsze
...ja

uffles

...ryg bupiesia, który to
...podnie lub dnie...dół, a potem tylko od
...a niesprężysto, białe, luszczące się sub-
...wkrótce minie i więcej nabiorę naturalną,
...— Ruffles może być nabioru w natury.

środek używany w przemyśle
czymś do czyszczenia, szybko
zdejmuje ze skóry głowy; w
normalną i lśniącą się po
aptekach po 65c. butelka

F. AD. RICHTER

...dupieka, który to
...dnia lub dziesięciu dni, a potem tylko od
...nieprzyjemna, biała, luszcząca się sub-
...wkrótce minie i wioły nabiorą naturalną.
— Ruszcie może być nabrty we wszystkich
...począć wprost z fabryki.
104-114 So. 4th St., Brooklyn, N.Y.

legunki i pochodzącej stąd go-
rądką i kieszek; pomaga ona w
aczki, oraz do regulowania zo-

**DEPOSIT YOUR MONEY
IN A
SAVINGS BANK**



Jednak

śmierć
środek używany w pracach
czarna do czarna, suwki

uffles

róg bupieka, który to
podnia lub dziesięciu dni, a potem tylko od

Romans królewski obrócony w niwecz

Piękna Amerykanka wzgardziła holdami europejskich milionerów i arystokratów by pojąć zwykłego tragarza z Newarku, N. J. i spaść potem na dno nędzy opuszczona nawet przez wszystkich

NIEDGDA—

Wielki książę rosyjski prosił o jej rękę. — Następca tronu perskiego dał jej dwa bukiety kwiatów, ozdobione perłami. — Lord angielski stał pod jej stopami, błagając o odrobnie miłości. Dwóch milionerów stoczyło pojedynek by pozyskać jej względy. — Arystokrata francuski ofiarował jej w darze piękny zamek w Touraine. — Multimilioner włoski dał jej w podarunek przepiękny samochód. — Koronowane głowy wzywały ją przed siebie, niekoronowane głowy podziwiali ją.

POTEM—

Wyszła za mąż za tragarza z Newarku, N. J.

OBECNIE—

Straciła majątek i urodę. — tragarz ją opuścił, pozostawiając ją w obdłużonym domu, placzącą razem z dziećmi i marzącą o świetnej przeszłości i lepszej doli gdy by była mądrzejsza w młodości.

GDY Martha Phillips, tancerka pojawiała się na scenie, publiczność oniemiała na widok jej boskich kształtów, fal jej złotych włosów, ząbków białych jak pereli i skóry przejrzystej jak alabaster. Oprócz tego panna Phillips posiadała czarujący powab zjednywania sobie każdego, z kim się zetknęła. To było w 1910 roku, kiedy panna Phillips stała u szczytu swego powodzenia. Była ona członkinią trupy tancerkiej, do której należała także jej siostra Ida. Objęły one całe Stany Zjednoczone, zyskując sobie wszędzie wzięcie i to w taki charakterystyczny sposób, tak, że gdy udały się na wyspę Kubę, ludność tamtejsza nie mówiła o nich inaczej jak o tych „cudownych amerykańkach”. Nazwa ta pozostała im na cały czas ich kariery na scenie. Sezon 1909/10 był dla siostr najszczęśliwszym. Występowały one we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych — od Atlantyku do Pacyfiku — robiąc furorę, jak byli zwykli się wyrażać bywalcy teatralni — szczególnie panna Martha Phillips, która oprócz cudo-

pie. Zaproszenie zbyt pętnie było aby mogło się wydawać prawdziwe. Artystki nie dawały wiary i koniły swą turę artystyczną z ostatnimi występami w New Yorku i Newarku.

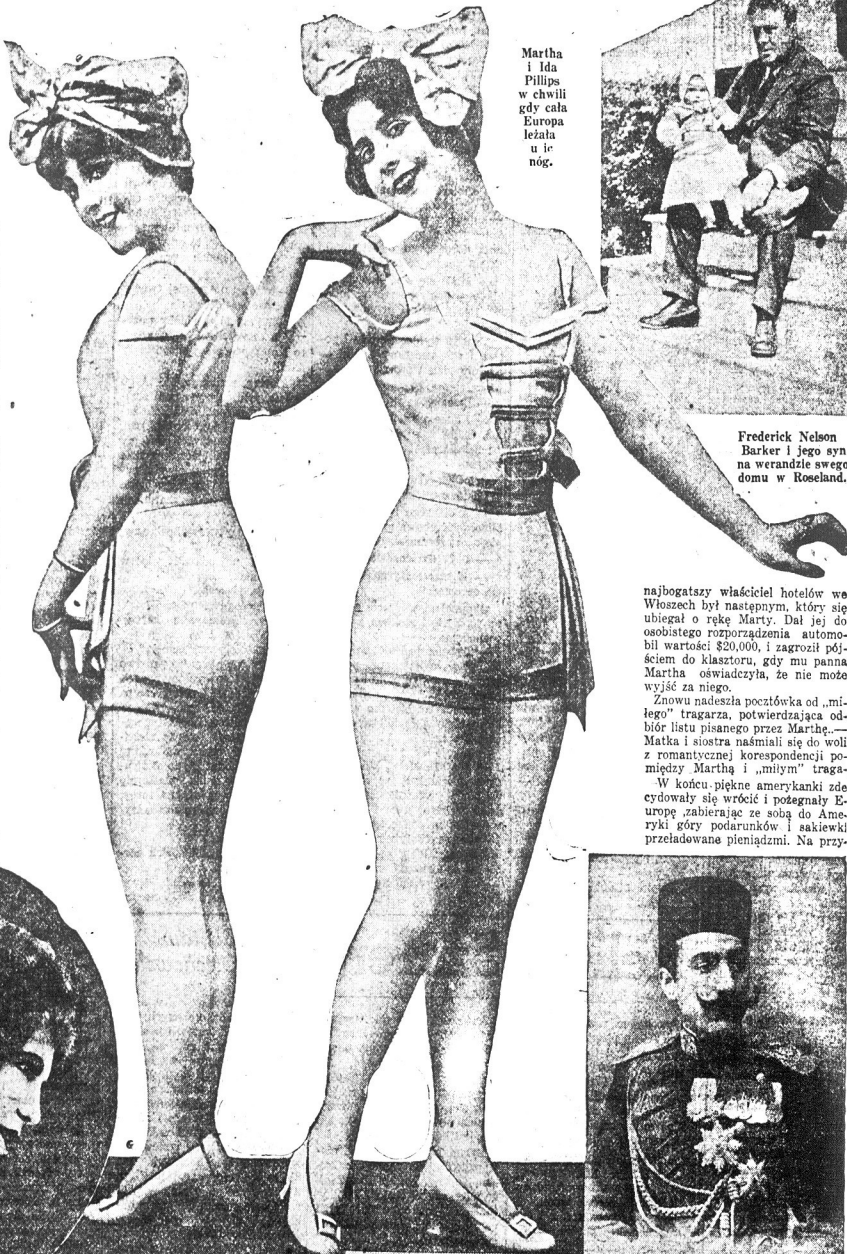
„Czy to nie jest miły i ostry człowiek” — powiedziała Martha do swej siostry Idy, wskazując na wielkiego tragarza, który nie rzucił ich kuframi jak piłkami, jak to jest zwyczajem wszystkich tragarzy.

„Oh... — odpowiedziała Ida i udała się ku scenie, gdzie się miała właśnie rozpocząć próba.

Martha zaś pozostała przy uwijającym się tragarzu, zdziwiona jego zakłopotaniem, gdy mu podał 25 centów napiwku, którego odmówił, zarumieniony się po użyciu.

Gdy się przedstawienie w Newarku skończyło, przyszedł z wysokim tragarzem powtórzyła się jota w jota, a gdy niewinnie wyglądający tragarz zaczął się przewieźć kuframi wprost do New Yorku, zamiast na stację kolejową, tancerka Martha chętnie się zgodziła zadowolona, że taki dbały tragarz odwiezie jej kufrów do hotelu Skionnessy Marthy do tragarza nie skończyła się jednak na tem. W dwa dni później — przed wyjazdem artystek do Europy, dostał on rozkaz przewiezienia kurów do przystani okrętowej.

„Czy to nie miły człowiek — mówiła Martha do swej siostry Idy, — gdy tragarz ubrany w swoje najlepsze ubranie, przyszedł na okręt, by je pojechać przed odjazdem. — Dowiedziała się, że jej ulubieniec nazywa się Barker. Przyrzekła mu uroczystość, że gdy tylko wyładuje w Europie, napisze mu pocztówkę.



Martha i Ida Phillips w chwili gdy cała Europa leżała u jej nóg.

Frederick Nelson Barker i jego syn na werandzie swego domu w Roseland.

najbogatszy właściciel hotelów we Włoszech był następnym, który się ubiegał o rękę Marthy. Dał jej do osobistego rozporządzenia automobil wartości \$20,000, i zagroził pójściem do klasztoru, gdy mu panna Martha oświadczyła, że nie może wyjść za niego.

Znowu nadeszła pocztówka od „miłego” tragarza, potwierdzająca odbiór listu pisanego przez Marthę. — Matka i siostra namiętnie się do woli z romantycznej korespondencji pomiędzy Marthą i „miłym” tragarzem.

W końcu piękne amerykańki zdecydowały się wrócić i pożegnały Europę zabierając ze sobą do Ameryki góry podarunków i sakiewki przeładowane pieniędzmi. Na przy-



Książę Ismid Pemał, który dał swą fotografię pannie Phillips z napisem w języku perskim „Dla mej najdroższej niebianiejskiej istotki!”

Martha Phillips po swoim triumfalnym powrocie z zagranicy.

Panny Phillips po przyjeździe do Londynu i rozbiściu swoich namiotów w stoicy Anglii stały się natychmiast bohaterkami dnia. Prawie po każdym przedstawieniu tłumy szlachetnych damów gromadziły się około sztalni artystek, by im wyrazić swój podziw.

Siostry musiały się zwrócić do londyńskiej policji, by ich wzięła w opiekę przed natrętnymi wielbicielami. Na szczyście artystkom towarzyszyła matka, która musiała używać całej czujności i kobiecej, aby córki uchronić od niepotrzebnych holdów złotych miodu i dźwięku londyńskiej, ignacej do pięknych artystek, jak cmy do światła.

Kontrakt siostr Phillips na występy w Europie opiewał na trzy miesiące, ale trzy miesiące przeciągnęły się na kilkanaście, a nawet mogłyby potrwać kilka lat takimi powodzeniem w Europie cieszyły się te „amerykanki”.

O przyjaźni ich poczęły się ubiegać damy z towarzysztwa,

a nawet królewska rodzina zaprosiła ich do tańczenia na zabawie dworskiej. Od tego czasu amerykański stały się ulubieniami dworu —

Odważny lord Kingston zakochał się na zabój w pięknej Marcie. Co wieczoru był w teatrze i każdego wieczora ponawiał swoje błagane zaklęcia, by została jego żoną, ale ona z uśmiechem dawała dystyngowanemu lordowi odmowną odpowiedź, prawdopodobnie mając lepsze partie na widoku. Któż mógł przewidzieć? Pobyt w Londynie w końcu się skończył. Piękne siostry przeniosły się do Paryża. Tam w gmachu Palace i Casino produkowały się z tym samym powodzeniem, co w Londynie. W Paryżu oczywiście panna Phillips święciła swym triumfem, dzięki precyzyjnym swym blond lokom. Pomiedzy jej wielbicielami był znany milioner paryski Edward Douzeuris, który jej przyrzekł oddać na własność przepiękny zamek „Touraine”, znany z gromadnych widowisk natury. — Gdy panna Phillips odrzuciła jego propozycję, milioner stał się tak chłodnie zadowolony, że groził zażaleniem każdego, kto do niej rozmawiał. Gdy pewien kaukaski książę począł się zalecać pannie Phillips, zadowolony Douzeuris wyrwał go na pojedynek, w którym książę kaukaski wprawdzie nie został zabity,

ale ciężko ranny. — W tym samym mniej więcej czasie książę Ismid Pemał, krewniak perskiego szacha, również zakochał się na zabój w pięknej amerykańce. Obawiając się drugiego pojedyńku, piękne amerykańki wyjechały do Petersburga (było to jeszcze za carskich czasów, gdzie znowu wywołały furorę swoimi występami). Książę Ismid pojechał jednak za nimi. Pewnego wieczoru wręczył on Marcie przepiękny bukiet kwiatów, obwiązany dwiema klejnotami, błagając ją, by została jego żoną. Piękna Martha miała także i rosyjskich wielbicieli. Wielki książę Borys odwiedził się o jej rękę podczas wizyty, na której siostry były podejmowane przez parę carów. Piękna amerykańka zbyła wielkiego księcia odpowiedź, że nie jest jeszcze przygotowana do wyjścia za mąż.

Wnieć o powodzeniu panny Phillips przedostała się do Ameryki. Było to w czasie, gdy piękne siostry bawily w Petersburgu. W tym to czasie Martha otrzymała z Newarku pocztówkę podpisaną „Frederick

A Merdenoiselloj Martha et Ida Phillips, Souvenir de L'Olympia - Paris April 1910 Rouzies Douzeuris



Edward Rouzies Douzeuris, milioner, który się pojedyńczył z drugim milionerem o względy Marthy Phillips.

Barker”. Kto jest Frederick Barker, zapytała się Marthy jej siostra Ida, która parsknęła śmiechem na całe gardło, gdy jej Martha powiedziała, że to ten sam „miły tragarz z Newarku”. Ida popatrzyła na swą siostrę, wyczytując w jej oczach głębokie zamyślenie. Z Petersburga udały się piękne siostry do Rzymu, gdzie znowu święciły triumfy. Enrico Sel estri z Medjolanu —

stani w Hoboken powracające siostry spotkał „miły” tragarz, Martha była uszczęśliwiona, zakazała swemu tragarzowi zawieźć kufrów do hotelu. Młode artystki bawily w New Yorku — gdy wybuchła wojna.

Jednego dnia Martha zmika. Matka jej po kilku dniach otrzymała telegram następujący: „Fred Barker i ja zostaliśmy dzisiaj połączeni węzłem małżeńskim”. Matka i siostra wydały okrzyk rozpacz, a potem zaczęły płakać.

Martha zaś usunęła się za sceny, by się poświęcić nowym obowiązkom i kupiać piękny dom w Roseland, N. J. i była bardzo szczęśliwa, szczególnie po urodzeniu jej syna.

Przed kilku dniami pisma w Newarku ogłosiły wiadomość o rozwodzie udzielonym Marcie Barker od Fredericka Barkera, który ma swej żonie płacić \$25 tygodniowo na utrzymanie. Powodem rozwodu było okrutne obchodzenie się. Tu się kończą romantyczne przygody pięknej Marthy. Straciła 100,000 dolarów. — Pozostała w domu, na którym stały morze w sumie 10,000. Młoda tancerka w dalszym ciągu spełnia obowiązki tragarza.



„Fredie” Barker, jr. — pierwotny synek tancerki na swoim kucyku wnej urody, śpiewał jak słowik, a tancerka „derwisz” arabski. W czasie ich pobytu w Chicago otrzymali telegraficzne zaproszenie na trzy-miesięczne występy w Euro-

JANINA ŁADA WALICKA

Cmentarz Wojenny

Szerok pagórków żółtego piasku usypanych za Politechniką. Szerok imion wypisanych na białych krzyżach drewnianych. Cmentarz bohaterów, cmentarz najmłodszych synów Lwowa, którzy na wieść o zajęciu miasta rodzinnego przez wroga, bez namysłu chwycili za broń i w walce się polegli.

Postać niewieścia w czerni u-

We wrota wjeżdża karetka z ranionym. Ku nim podają ksiąg i sanitariuszka, idą koledzy-zolnierze do innej walki.

Na cmentarzu zostają umarli.

Zapada noc listopadowa — noc tak dźwięnie ważna mająca znaczenie w życiu Polski.

Z za chmur ukazują się



padła na świeży piasek, ramionami obejmując kopczyk niewielki, wszysko, co jej pozostało po synu. Oczy suche, bez łez, wznosi ku niebu i składa jakąś wielką, tajemniczą przysięgę. Na tę krew dziecka, na te kości jego tu złożone — przysięga, jak matka Spartanka. Plakala na wieść o ranie męża, który krew przelewał gdzieś nad wodami Socy, plakala gdy syn najstarszy wrócił inwalidą z walk w Serbii bo za — obcą sprawę walczył, bo — obcą przysięgę — zmuszeni rozkazem obcej władzy. Ale tu, nad tą mogiłą, która biedna, krzyjąca najmłodszemu ukończeniu — nie płacze. Miłość jej — to bezgraniczna ofiarności dla Ojczyzny, która zapłonęła jasną pochodnią poświęcenia.

„A może wie nie wiecie „Co to znaczy pochodnia? „Za ja dałem do ręki kobiecie „Co ognisko otóża straż-
ze?”

Wie już wróg, co znaczy pochodnia polskiej kobiety...

Pochodnia, ognie, światło, zar
świecił i razem spalił i ciepła razem niesie dale i pozamił w grób obala.

Ze szpitala wychodzi niewielki orszak: ksiądz w stule, za nim wynoszą blagą z desek trumienkę. Straż ostatnią pełnią dwaj koledzy w mundurkach gimnazjalnych, dwóch gra baczno kołyskę, dwóch gra gdzieś, z jakiegoś kościółka odzywa się srebrny dźwięk, jakby głosząc podzwonne młodego bohaterów...

„Słuchajcie, skoro dzwon zadzwonił „Zdziejcie ze mną w sklep podziemny „Gdzie żyje duchem świąt tajemny.

Młode dziewczętko z opaską czerwonego krzyża przynosi wiązankę chryzantemów, tych smutnych kwiatów cmentarnych i kładzie je na wieko trumny.

Zstępnie dusza młodego bohatera w „sklep podziemny, świat tajemny, by stać się zarzewiem nowego ognia, gdyż posiew krwi bohaterów rodzi...

Na świeżą mogiłę, równym szeregiem, po żołniersku wyrasta się z ziemi, które tu wyrastają od tygodni, padają złote liście brzozy i wicher zawiązuje ostatni kołysankę. Nad miastem graną armatą, padają pociski na szpital, gdyż wróg nie oszczędza rannych...

Cicho odnawia kapłan ostatnie modlitwy

FELJETON TYGODNIOWY LUDWIK STASIAK

Do biurka mego wszedł człowiek o twardszej i bezdłotkowej.

— Czy pan jesteś konceptownym referentem ambulansu pocztowego Lublin — Kraków — Warszawa?

— Tak.

— Proszę pana, jak długo idzie list z Lublina do Krakowa?

— Mogę panu na to pytanie odpowiedzieć z matematyczną ścisłością. List, wrzucony w Lublinie do skrzynki, wieczorem zabiera ambulans, ruszając o ósmej z minutami, jest ten ambulans w Krakowie rano o dziewiętej z minutami, listonosz doręcza go o dziesiątej. Zatem godziną czternastą.

— Może się stać przecie jakis wypadek pocztowy, może być wagon mylnie przyczepiony.

— Jest to wykluczone. I pocig i wóz pocztowy Lublin — Kraków idzie wprost do Krakowa.

— Przecie...

— Niemna przecie. Mówiłem już że listki z matematyczną ścisłością idzie czternastą godziną.

Człowiek o twardszej srogiej do był z kieszeni kopertę.

— A dlaczego ten list z Lublina do Krakowa przyszedł dopiero za czternastą dni?

— Ie? Czternastą?

— Z matematyczną ścisłością czternastą.

Obejrzałem pieczęć z datami na liście i rzekłem z lekceważeniem:

— Pytanie pańskie świadczy, że jesteś dyktantem pocztowym. Ale mogę panu szczegółowo powołać tego opóźnienia wytłumaczyć. List ten wrzucił pan do skrzynki w sobotę wieczorem.

— Tak jest.

— Dla człowieka, który wtedy wybierał listy ze skrzynki, wchodził właśnie uroczysty dzień szabasowy.

— No, to coż z tego?

— Jego rytuał szumiał go, aby przedzwyczajem zawiadzić sobie swoje święto szabasowe.

— Niech w sobotę urzędują katolicy.

Byłem zdumiony. Cel mój podróży był osiągnięty. Czuję, że zrobiłem nadzwyczajny odkrycie. I kłoby to pomyślał? Tu, w środku Europy? I tam się zdaje — a więc stać się świat nasz?

Wynajmłem więc numer w „Rozbój” na cały miesiąc, by poznać bliżej to dziwne społeczeństwo — obywateli Kapitału. Zawarłem znajomość z wielu ludźmi, bywałem między nimi, studiowałem ich i niżej o powiem pokrótce, jak ci ludzie żyją.

Dawnie żyli tak, jak i my. Okazywali się wszyscy wzajemnie, mówili sobie komplementy, oszukiwali się, aż urodził się pomiędzy nimi człowiek, który zreformował zupełnie społeczeństwo. Był to apostoł niezwyczajny miary, którego pomnik stoi teraz na najpiękniejszym placu Kapitału. Mieszkańcy tego miasta zupełnie zarzucili dawne wiary i teraz wszyscy wyznają Religję Szczęści.

Było tam, np. dawnie, wiele świąt, gdzie modlono się z cięgie, gdzie obczymano poprawę w grzechu, co jednak nigdy nie następowało — i ludzie grzeszyli coraz bardziej. Był też wadzeni jednak Religji Szczęści — zburzone wszystkie świątynie, a natomiast, zgodnie z tendencją społeczeństwa i rzeczywistymi jego potrzebami — wybudowano cały szereg kabearetów.

Przed reformą stało w mieście na placach, kilkanaście pomników sławnych mężów,

den sposób spacerować się ze skrzynki do torby.

— Trzeba było zawołać słuszarza mechanika.

— Po co go wołać, jeśli ambulans poniedziałkowy już poszedł?

— No, ale we wtorek mógł to uciec.

— Ożóż nie mógł.

— Dlaczego?

— Bo to były jego imieniny i miał piękną sruhę.

— Przecie w środę list mógł odszedł.

— A tak. Z torby przeniesiono list do centrali pocztowej, stamtąd przewieziono go na dworzec.

— List mój jest już na dworcu kolejowym, zatem jedzie do Krakowa.

— Ożóż nie jedzie.

— A dlaczego nie jedzie, jeśli jest już na kolei?

— Z powodów technicznych.

— Jakich?

— Ekspres Warszawa, Przewoźnik, Lwów, miał kilka minut opóźnienia i mógł każdej chwili wpaść na dworzec w Lublinie.

— Coż to obchodził mój krakowski list?

— Pocztowiec kolejowy, jak zawsze, wozł worki i pakunki pocztowe na wózku.

— No, to coż z tego?

— Urzędnik ruchu nie mógł wózka puścić przez drogę, bo mógłby wpaść na niego ekspres.

— Ale ekspres po kilku minutach stanął.

— No i coż z tego, że stanął, kiedy ambulans Lublin — Kraków tymczasem odszedł.

Człowiek o twardszej srogiej uupał na krzesło. Albo ma rozstrój nerwowy, albo dostał kataru kieszki. Mówi głosem płaczu:

— Powiedział mi pan, kiedy mój list odejść z Lublina.

— W piątek wieczorem.

— Domyśliłem się tego.

— Dlaczego? Bo taka jest moja przekleta dula. Byłem pewnym, że ten list dojechał, ale chwili zapalenia owych świec szabasowych i znowu nie odejść z Lublina.

— Odszedł.

— Chybaż. Odszedł. Jeśli odszedł w piątek, z matematyczną ścisłością był w sobotę w Krakowie.

— Tak.

— Ale on nie był.

— Jak to nie był?

— Przyjechał do Krakowa na drugą sobotę. Tak mój pieczęć odbioru na tym liście. — Wiem, wiem. Ten pocig, który go wioził, zaczął szaleć. Zamiast uciec, zaczął szaleć. Zamiast uciec, zaczął szaleć. Zamiast uciec, zaczął szaleć.

— Jak to dzieł? Głody, Loterki, jak szewcy, Totalitariusz, Bandyty, Wyzysku, Alkohol, Militaryzm, Lichwy, Błagi. Przed każdym z tych pomników każdego Kapitałuż zupełnie szczerze czapkę zdjejmował, nie kłamał i nie udaje — nie tak, jak dawniej.

Kapitałowiec w imię zasad swej Religji Szczęści zmienił takie swoje życie, że nawet naderświeżych nie pozostawiał, lecz przyjeżdżał i nawził ska szczerze charakterystyczne każdego z nich. Poznałem szanowanego mego pana na zwiskiem Łapowik. Był on urzędnikiem instytucji publicznej i miał dwóch dzieci: dwie córki i dwóch synów. Jednej córce było na imię Kokietka, drugiej Jolotka; starszy syn nosił imię Rubel, młodszy zaś — Kretyń.

JULIUSZ KADEN BANROWSKI

MOGIŁY

Te zapomniane po drogach ciche grządku — to my i senie zapomniane...

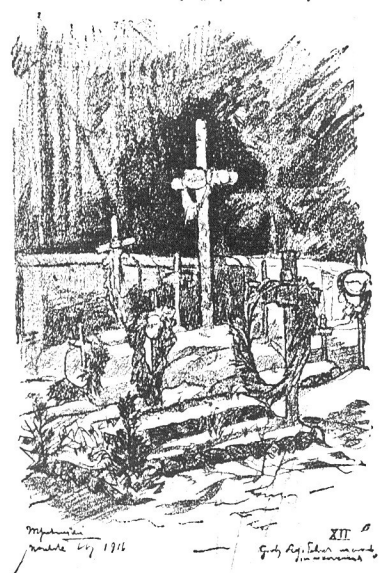
Ta mała, pusta wyniosłość wśród żół — to my i nasza dusza wyniosła...

Ta mała fala gruntu przy szosie — to my, a w jednej fali całe morze...

To ledwie widoczne u ściany

sen. W nas się chłonią i tleją skrawione mundury strzelackie, my skarbimy te płeń cudowną i owe truchło święte, z którego się legnie piorun milosł i sławy świat.

Niech bawci, kto idzie łosem dziś i po wielu latach. Stęch ciwna, kto jedzie wśród złotego przelewu winny rozkwitów



arzew stwardnienie doliny w grze niewielki — to my i upór nasz...

Te jakieś kopce po lesie, — jakiejże granicy kopce — to my...

Miejsce w cichutkich, słowem i lazurem wiosny emalowanych sadach większych w bio goławionej ciszy. Urodzajów, miejsce ogrodzone drutem kolczastym — to my...

Zrudziły znak na krzyż wyjętej darni, która mak brylantem krwi nakrapia, — to my...

Na stoku górskim, w ogrodzie, grządku na zawsze nieuprawna, z której szaleństwo dzikich dzwonków dzwoni i upólną gorczyca technię pokrząwa, — to my i nasze szaleństwo...

Na ugorach porytych szram wojny zebrane w jedno miejsce kamienie — to my...

Sosna, której cienia nie uziwcać nie śmie, pod którą nie spoczną nie spoczną na piaszczystym szlaku strażców...

My jesteśmy nieustannym wybuchem polskiego ducha i męstwa, jesteśmy ciężką falą wieczności. — my mogli...

W nas zapisała młodziutkie pokolenie bohaterów na wieczny

tobyś pan swój list otrzymał za dwadzieścia lat.

Konajcy człowiek dobył z kieszeni nowy list, pochylili się do mych.

Przy — zedłem do pana z prośbą. Ułtuję się nad moim położeniem, listu się nademną. Adwokat mój wręczył mi ten list i kategorycznie żąda, abo to pismo było w Lublinie za sześć dni. Bo mam termin sądowy o milijardy. W jaki sposób ten list może się znaleźć w Lublinie za dni sześć?

— Mój — wilem przecie panu, że będzie z matematyczną ścisłością za czternastą godziną.

— Tak. Ale weź pan rzecz ze stanowiska fachowca pocztowego. Mogą przecie żydzi na szabas święcić, może słuszar pocztowy być pijany, może jakiś wieślicki ekspres spóźnić się o jedną minutę, może ambulans Lublin — Kraków błąkać się po Bułgarii i Palestynie...

— To napewno piętście dni.

— I to z matematyczną ścisłością?

— Oczywiście.

Kiedy on musi być w szesciu dniach. Co ja mam począć?

— Ha, jeśli musi być w sześciu dniach, to zanieś go pan plecto...

necch pilnie słucha, kto dumny wzrostem stanął wśród równiny pod rozprósnym błękitem namiotu Łata... Niech tęskni — kogo dosięgnął miedzianny grot jesieni, niech wspomina, jak żół zima obleka w mroźne aksamity...

Bo wiem w lesie na garbach nogły paprocie szczęściem przysięga, w wiosnie rozkwitów wesela, nie znowu namiatł lata niebieskim drzeniem sława się wdzierają, miedzianna grot jesieni hafteku krwawy żnój, a czysty aksamit zimny gore w bla skach...

Lecz nie zrozumie kurzu szczęścia na garbach leśnych, nie znowi nadziei pod wiosną, w lesie sława nie ścinie... Jesień mu serca strzał krwawą nie zbroszy, cisza nie utuli życia...

Lecz nie zrozumie pyłu szczęścia, kto nie zna ran zasieplenia, kto nie zna ran zasieplenia, kto nie zna ran zasieplenia, kto nie zna ran zasieplenia...

Na ugorach porytych szram wojny zebrane w jedno miejsce kamienie — to my...

Sosna, której cienia nie uziwcać nie śmie, pod którą nie spoczną nie spoczną na piaszczystym szlaku strażców...

My jesteśmy nieustannym wybuchem polskiego ducha i męstwa, jesteśmy ciężką falą wieczności. — my mogli...

W nas zapisała młodziutkie pokolenie bohaterów na wieczny

tobyś pan swój list otrzymał za dwadzieścia lat.

Konajcy człowiek dobył z kieszeni nowy list, pochylili się do mych.

Przy — zedłem do pana z prośbą. Ułtuję się nad moim położeniem, listu się nademną. Adwokat mój wręczył mi ten list i kategorycznie żąda, abo to pismo było w Lublinie za sześć dni. Bo mam termin sądowy o milijardy. W jaki sposób ten list może się znaleźć w Lublinie za dni sześć?

— Mój — wilem przecie panu, że będzie z matematyczną ścisłością za czternastą godziną.

— Tak. Ale weź pan rzecz ze stanowiska fachowca pocztowego. Mogą przecie żydzi na szabas święcić, może słuszar pocztowy być pijany, może jakiś wieślicki ekspres spóźnić się o jedną minutę, może ambulans Lublin — Kraków błąkać się po Bułgarii i Palestynie...

— To napewno piętście dni.

— I to z matematyczną ścisłością?

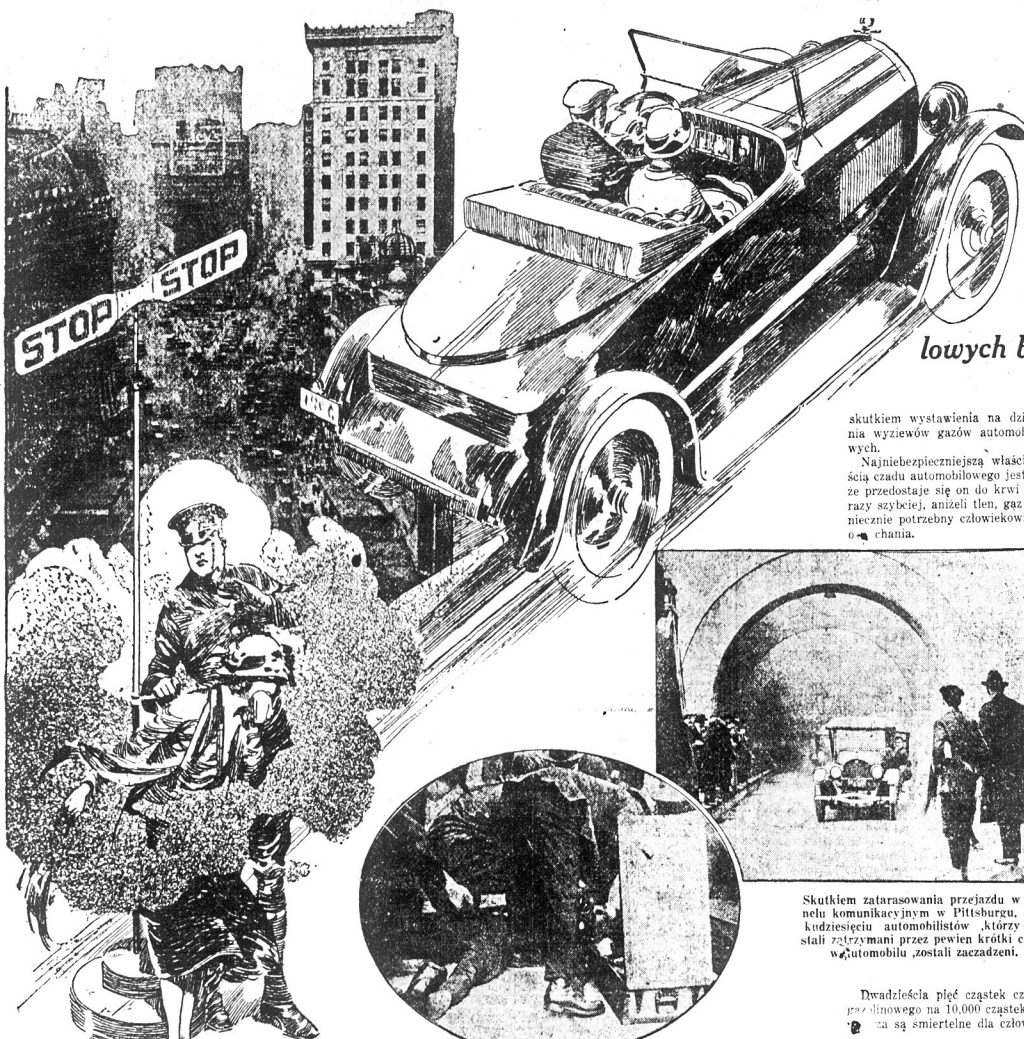
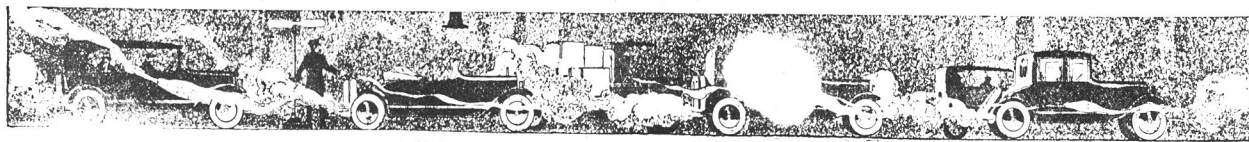
— Oczywiście.

Kiedy on musi być w szesciu dniach. Co ja mam począć?

— Ha, jeśli musi być w sześciu dniach, to zanieś go pan plecto...

— Ha, jeśli musi być w sześciu dniach, to zanieś go pan plecto...

Nauka ma unieuszkodliwić opary gazowe



Wielu wybitnych inżynierów zastanawia się nad sposobami jak zwalczać niebezpieczne wyziewy gazowe wydobywające się z motorów samochodowych będących w ruchu

skutkiem wystawienia na działania wyziewów gazów samochodowych.

Najniebezpieczniejszą właściwością czadu samochodowego jest to, że przedostaje się on do krwi 300 razy szybciej, aniżeli tlen, gaz konieczny potrzebny człowiekowi do oddechu.

Inżynierowie budujący dzisiaj tunele komunikacyjne zmuszeni zostali do znalezienia sposobu dla pobudowania specjalnych wentylatorów usuwających opary wyziewów nagromadzonych w stróżach tunelowych. Nowy tunel komunikacyjny, budowany pod rzeką Hudson, będzie zaopatrzony w olbrzymie wentylatory, które będą usuwać nagromadzone opary gazowe, by nie powodowały zatarasowania turystów w razie zatarasowania komunikacji w tunelu.

Na przestrzeni każdej 8.300 stóp będzie pobudowany komin do odprowadzania aparów gazowych z tunelu na powierzchnię. Powietrze w tunelu będzie utrzymywane w ciągłym ruchu przy pomocy czterech olbrzymich wiatraków, z których trzy może nagle przestać funkcjonować z powodu jakiegoś wypadku, ale czwarty będzie w ruchu. Niebezpieczeństwo zatarasowania w tunelu komunikacyjnym zostało usunięte w teorii i będzie w praktyce, czy zostanie jednak usunięte niebezpieczeństwo zagrażające przebiegom na ulicach wielkich miast, wydobywające się wraz z oparami czadowymi, unoszącymi się z motorów dziesiątek tysięcy samochodów stojących na ulicach wielkich miast.

Skutkiem zatarasowania przejazdu w tunelu komunikacyjnym w Pittsburgu, kilkudziesięciu automobilistów, którzy zostali zatrzymani przez pewien krótki czas w samochodach, zostali zatarasowani.

Dwadzieścia pięć cząstek czadu gazowego na 10.000 cząstek powietrza są śmiertelne dla człowieka.

Garaż wielkości 25 stóp wzdłuż i 10 stóp szerokości, mały samochód napędzany trującym wyziewem w ciągu 5 minut.

Większa ilość wypadków śmiertelnych w garażach samochodowych spowodowana została skutkiem zatarasowania wyziewami gazowymi.

Policjanci kierujący ruchem ulicznym, często dostają silnych zawrotów głowy i nie należy im się dziwić, jeżeli często są niecierpliwi, bo są stale zatarasowani w pewnym stopniu unoszącymi się ponad ulicę oparami gazowymi i nie są odpowiedni częstokroć za swoją szorstkość, podobnie, jak dzieci naprzykające się podczas choroby.

Najpolszyszym objawem zatarasowania wyziewami gazowymi jest brak jasnej myśli i ogólne zmęczenie.

Przejeżdżenie i nadmierne spożycie cukru jest powodem powstania choroby raka, a dr Fr. Hoffman stwierdza, że około 2-3 godzin powódów należy postawić wpływ wyziewów gazowych na organizm ludzki. Chciał jeździć samochodem należy do przynajmniej, praktyka w garażu stanowi groźne niebezpieczeństwo.

Mieszkańcy Paryża przekonani są, że wyziewy gazowe są powodem bólowi głowy wielu tysięcy ludzi zarówno jak i powodem usychania rozłożystych drzew kasztanów, które na większej części są obsadzone ulicą Paryża, z czego Paryżanie są tak dumni. Kasztany te jednak usychają co roku w stosunku 15 procent.

Nad Piątą Avenue w New Yorku, po której przesuwa się setki tysięcy samochodów dziennie, wisi opona oparów gazowych na 10 stóp wysoka. Policjanci kierujący ruchem ulicznym na tej ulicy po kilku godzinach pracy opuszczają swe posterunki na pod nieprzytomni.

INŻYNIEROWIE automobilowi zastanawiają się nad sposobem usunięcia niebezpieczeństwa, jakie stanowią gazy zwane „carbon monoxide” wydostające się z motorów samochodowych, szczególnie dla przedłużonych miast, gdzie dziesiątki i setki tysięcy ludzi pracuje w biurach wysokich gmachów skupionych na niewielkiej przestrzeni.

Nierazkade są wypadki przypadkowego zatarasowania się osób po zamkniętych garażach zajętych przy naprawie samochodu podczas gdy motor samochodowy jest w ruchu.

W ostatnich dniach władze policyjne miasta New Yorku znalazły ciekawy wypadek samochodowy. Walter B. Kenaga, stenografista, który pokłócił się z żoną, zamknął się w swoim garażu, puszczył w ruch motor samochodu i podał się działaniu trującego gazu „carbon monoxide”, który spowodował śmierć. Na drugi dzień żona znalazła zwłoki zrozpaczonego męża leżące obok samochodu, którego motor ciągle był w ruchu.

Liczba samochodów, wzrastająca z każdym rokiem. Komunikacja au-

tomobilowa staje się z każdym rokiem coraz większą.

Zagadnieniem na czasie jest sprawa usunięcia trującego gazu wydobywającego się z samochodów w formie ulatniającego się czadu, szczególnie w chwili obecnej, gdy liczba samochodów zwiększa się z dnia na dzień.

Ze nauka dąży do usunięcia zagrażającego niebezpieczeństwa, dowodzą tego ostatnie sprawozdania z laboratoriów. Powaga naukowca w tym względzie dr. Miller Reese Hutchinson ogłasza, iż jest bliski wynalezienia sposobu skutecznego zwalczania zabójczego czadu samochodowego. Twierdzi on, bowiem, że wynalazł pewną mieszaninę chemiczną, która rozpuszczona w gazolinie wlewanej do motoru samochodowego usuwa prawie zupełnie zabójcze działanie czadu samochodowego. Nowo wynaleziony preparat chemiczny zapobiegnie po dobowym wypadku, jaki się zdarzył niedawno w Pittsburgu, że kilkadziesiąt osób zostało zatarasowanych wyziewami czadu samochodowego.

W każdym cywilizowanym państwie, gdzie samochody znajdują się w ogólnym użytku, mieszkańcy poczynają powoli nasycać się wyziewami gazolinowymi. Skarżą się oni często na ból głowy i suchy kaszel, a w końcu nieustannie nasycając się czadem gazolinowym, do-



Dr. Miller Reese Hutchinson, jeden z wybitnych inżynierów samochodowych, a zarazem chemików, który utrzymuje, że usunięcie niebezpieczeństwa czadu gazowych jest niedalekie.

także bezpieczniejszą komunikację w tunelach pod ulicznymi w tych miastach, gdzie z powodu nadmiernej gęstości komunikacji ulicznej część jej skierowano specjalnie pod ziemię do tuneli w tym celu specjalnie pobudowanych.

Niebezpieczeństwo komunikacji w tunelach pod ulicznymi w tych miastach, gdzie z powodu nadmiernej gęstości komunikacji ulicznej część jej skierowano specjalnie pod ziemię do tuneli w tym celu specjalnie pobudowanych.



Skutkiem zatarasowania przejazdu w tunelu komunikacyjnym w Pittsburgu, kilkudziesięciu automobilistów, którzy zostali zatrzymani przez pewien krótki czas w samochodach, zostali zatarasowani.

HRABIA MONTE CHRISTO

ALEKSANDER DUMAS
(OJCIEC)

ROMANS
tład z francuskiego

(Clag dalszy).

ciobogu, w żeglownia i wioślowaniu, do zawodów gimnastycznych, kolarskich. W zawodach uczestniczyć będzie 45 państw, w czym: 42 państwa (licząc 40 państw i 2 zespoły), 23 w boccie, 28 w tenisie i strzelaniu, 26 w szermierce, 25 w pływaniu i tyłecz w zawodach ciężkoatletycznych.

Strzełka drużyna olimpijska u Prezydenta Rzeczypospolitej

Dnia 19 ub. o godzinie 12 w południe, Prezydent Rzeczypospolitej w towarzyszył adiutanta generalnego pułk Żaruskiego, przysła na uroczystą audjencję strzełkacką drużynę Olimpijską. Zawodników przedstawił prezydentowi dr. Kazimierz Dłuski, wiceprezes Komitetu narodowych zawodów strzeleckich, przesyła sądzaka W. wnego Z. Strzeleckiego. W skład drużyny Olimpijskiej wchodzi pułk: kut. Broński, ROT,

Borzemski, kpt. Gościiewicz, płk Kowalczewski, płk. Marjański, kapr. Świątek i por. Watkiewicz. Prezydent interesował się wynikiem zawodów i stanem stowarzyszeń w Polsce, ze szczególnym zadaniem, że przyjął wiadomość iż w I narodowych zawodach strzeleckich przyjeżdżają wszyscy stowarzyszenia przysposobienia wojskowego wraz z armią, oraz z wyników przedwstępnej konferencji, która ma na wyłonić zwyciężkę polskich stowarzyszeń, obejmującą wszystkie stowarzyszenia przysposobienia wojskowego. Wskazując na to, że w przyszłości drużyny tyczącej jej powstaną w zawodach Olimpijskich w Paryżu. Dnia 12 czerwca drużyna ta wychylała do Paryża, wraz z nią ujadł się mjr. rez. Kazimierz Kierkowski, komendant główny związku strzeleckiego, jako kierownik techniczny, który kierował delegatami związku strzeleckiego na międzynarodowy kongres strzelectwa.

Węgdu doktora Swante Arrheniusa: słynnego szwedzkiego astronoma, słońce może świecić jeszcze przez 860,000,000 lat (860 bilionów), jeżeli zużycie jego energii będzie postępować w tem samym tempie, jak to teraz. Słońce jest gorącą masą palących się gazów na jego powierzchni, wewnątrz prawdopodobnie wolnym metalem. Przestrzeń świata jest mroźna i zimna. W te pustkę i zimno wysła słońce swe promienie i ciągle ostygła.

ochrona drogowych REZCZY.

Originalne dokumenty o niedołączności i konstytucji politycznej wystawione na widok publiczny w bibliotece w kongresie w Waszyngtonie, D. C. Specjalnie zbudowana szkatuła zrobiona jest z marmuru, dokumenty sąsą w szkrzynkach pokrytych specjalnie przygotowaną filmową żelatyną, ażeby ochraniać je przed działaniem światła, które mogłoby spowodować wywieńnienie tych historycznych papierów. Największym skarbem na

ROZDZIAŁ III.

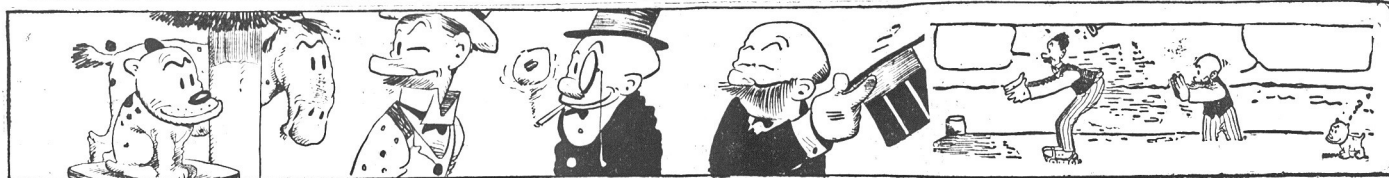
Figure 1

uczyć je zabierzeć, powinności uważać na czystość żołądka i wnętrza, ponieważ wiele cho- rob przeka za pośrednictwem żołądka do waszego organizmu. Możliwe tego uniknąć, jeżeli żo- łądek wasz jest utrzymywany w porządku. Triner *Gorkzie Wino* utrzymuje Wasz żołądek i trawie- nia w najlepszym stanie. Za- pylet, zardzewienie, zawroty głowy, przepiętanie umysłu i symptomy tego rodzaju wynikają z zaburzenia żołądka znik- ną, jeżeli przyjmiecie Triner *Gorkzie Wino*. Na wywiechnia, spochwień, ból mięs- kularny i nogi Triner *Linfment* jest nadzwyczajnym środkiem i da- je przedką ulgę. Jeżeli macie tr- dności w nabyciu Triner *prepa- ratów* w sąsiedniej aptece lub i- medycznego składnika, piszcie do Joseph Triner Company, Chi- cago, Ill.

STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

wścigci kłamców

BUD FISHER

